Nr. 103. Berlin, sobota dnia 31 Grudnia 1892. Rok III.

GAZETA POLSKA

W BERLINIE

Dla Niemiec i Austrji pod opaską przesyłka dwa razy tygodniowo 1,80 mk.

Dla Francji, Włoch, Ameryki itd. przesyłka dwa razy tygodniowo 2,30 mk.

z bezpłatnym dwutygodniowym dodatkiem „LESZEK”

Oświata i praca — Naród zbogaca!

„GAZETA POLSKA W BERLINIE“ wychodzi dwa razy tygodniowo: w Środę i Sobotę. — Przedpłata ćwierćroczna z dodatkiem „Leszek“ wynosi na pocztach cesarstwa niemieckiego 1,25 mk. — w Berlinie z odnoszeniem do domu kwartalnie 1,50 mk. miesięcznie 50 fenigów. — Ogłoszenia po 15 fenigów od wiersza drobnego jednołamowego. Reklamy po 30 fenigów. — Wszelkie listy i pieniądze należy przysyłać do Administracji „Gazety Polskiej w Berlinie“ Berlin N., Veteranenstrasse nr. 8 — Rękopisów się nie zwraca.

I na obczyźnie Pamiętaj o Ojczyźnie!

Redakcja i Administracja znajduje się w Berlinie przy Veteranenstrasse 8.

Na Saksonją mamy własny kantor w Helbra, Ziegelroderweg 3.

Zaproszenie do przedpłaty.

Stary kwartał się skończył, a już rozpoczął się nowy. Dla tego też pukamy do serc Przyjaciół naszych w Berlinie, jego okolicy, na obczyźnie i w kraju mieszkających. „Gazeta Polska“ jest pismem niezależnem od nikogo, prócz Boga. Stoji ona wiernie przy kościele naszym świętym i wierzy we wskrzeszenie Ojczyzny. Głównemi jej celami są: walka przeciw socjalizmowi, szerzenie prawdziwej, z nauką kościoła zgadzającej się oświaty, zachęcanie do pielęgnowania języka ojczystego, narodowych obyczajów, oraz popierania wszystkiego, co jest polskiem, a — dobrem. Nierównie trudniej nam, zostającym na obczyźnie, przychodzi spełnić zadanie nasze, niż innym pismom, a mianowicie pismom w kraju, i dla tego też upraszamy wszystkich Przyjaciół pisma naszego jeszcze raz, by zechcieli nas łaskawie poprzeć i pismo nasze, o ile możności, jak najwięcej rozszerzać.

GAZETA POLSKA

z bezpłatnymi dodatkiem „LESZEK“

kosztuje na wszystkich pocztach w państwie niemieckiem

kwartalnie 1,25 mk.,

z odnoszeniem do domu przez listowego 1,50 mr.,

w Berlinie i Helbra w ekspedycji, i u ajentów z odnoszeniem do domu

kwartalnie 1,50 mrk.

bez odnoszenia do domu 1 markę 0 fen.

Redakcja i administracja
„GAZETY POLSKIEJ“.
Berlin, N., Veteranenstr. 8,
Helbra p. Mansfeld, Ziegelroderweg 3.

Odebraliśmy z Konstantynopola (Turcji) następujące pismo:

Przemowa

Kapłana polskiego

w uroczystość obchodu rocznicy d. 29 listopada 1830 r. w kościele N. M. Panny w Konstantynopolu 1892 r.

Ten to brak spójni w prowodyrach o karności w masach nie pozwolił nam także, — mimo bezgranicznych poświęceń, całych kroci tysięcy zaścielających swemi kośćmi wszystkie pola chwały od Moskwy, przez Elstrę, Tyber, Ebro, aż pod San-Domingo, utworzyć w następstwie, rozpadłego gmachu. — Nawet i te nieszczęsne ofiary, których pamięć dzisiaj czcimy nie byłyby płonne, gdybyśmy byli wszyscy w jednym szli dyszłu. Niestety! i tym jeszcze razem znaleźli się tacy, co się zaprzęgali do pośladka....

Więc korząc dziś czoła nasze przed bohaterami z pod Stoczka, Grochowa, Wawru, Wielkiego-Dębu, Iganiów, Dobrego, Bęremta, Tywrowa, Obodna, Ostrołęki, Woli i Warszawy, prośmy Wszechmocnego o tę jedną łaskę której nam przez dwa długie wieki odmawiał: o ducha łączności i hart w wytrwaniu! Siła ta, co wszystkiego dopina, rozbraja najsroższych, upokarza zawistnych, unicestwia podłych; wszystko przezwycięża i nad wszystkiem trjumfuje! Miljony jedną ożywione myślą, jednym tchnące duchem, do jednego dążące celu, — to niczem nie złamana potęga.

Dość poczuć tę siłę, by o przyszłości nie wątpić.

Ale epokę walki orężnej zamknęły dla nas szlachetne, choć szalone konwulsje 63go roku.

Po tych wszystkich zapasach, w których od najwyższego wojennego genjusza, zyskaliśmy miano „najwaleczniejszych z walecznych,“ nam już nic trzeba „dowodzić światu“, że umiemy ginąć za Ojczyznę lub dla Niej. Za nią walcząc w ciągu tych lat stu zasłaliśmy ciałami naszemi wszystkie łany w całej rozciągłości Polski i zamierzwili połowę Syberji; dla Niej walcząc, zabarwili krwią naszą wszystkie rzeki Europy.

Tego wystarcza na udowodnienie miłości Ojczyzny!.... A bezbronnym wystawiać się na rzeź, byłoby już nie szaleństwem, lecz zbrodnią.

Zrozumiano to we wszystkich dzielnicach rozszarpanej Polski. I bez dawania sobie hasła, bo nam się znosić nie wolno; bo działaczem tu ogół, nie partja; bez poprzysięgania, bo miłości życia każdemu jest wiara, — wytknięty cel, jak słońce jasny, a jako jutrznia niechybny: wytrwaniem na ucisk, wiernością kościołowi, niepokalaniem języka i obyczajów, mrówczą pracą dla postępu i z żądnością wywołać podziw obojętnych, wzbudzić szacunek u wrogów i zniewolić wszystkich do przyznania Narodowi Polskiemu praw samobytu, na gruncie własnej cywilizacji, jakie przyznano i przyznaje się innym, o wiele nawet mniej licznym i mniej zasłużonym społecznym rodzinom.

Droga to Golgoty i oręż Chrystusa, ale jako byt tamtych i nasz trjumf pewien!

Oh jakże szczęśliwy jestem, mogąc

ODCINEK „GAZETY POLSKIEJ“.

SIEROTA.

OBRAZEK Z POTOCZNEGO ŻYCIA.

Przez

34| **Zofję Joung.**

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Patrzcie, toż kosmatą ręką witać cię powinnam, czemuś mię o tem nie uprzedziła; ale to być może, dodała, jakże się zgodziłaś włożyć pęta żony i matki. Miłość prawdziwa nie skłoni mię pewno do tego W jaki sposób wyrzekłaś się chętki zawracania głów chłopcom: i czy mąż i pisklíwe dzieci nie przejmują cię wstrętem?

— Tyle pytań naraz, nie wiem, czy odpowiem ci na wszystkie. Pewno, że pisklíwe przejęłyby mię wstrętem, ale moje są tak dobre, miłe i rozumne, że doprawdy jak żyję, podobnych nie widziałam, mąż kocha mnie szczerze.

— Więc się zakochałaś w mężu na serjo, winszuję ci tego, i z całego serca witam kosmatą dłonią, rzekła Justyna, śmiejąc się serdecznie.

— Nazywaj to sobie jak chcesz, może się i zakochałam, ale życzę ci z serca, abyś zarówno mogła mi zrobić podobne wyznanie, abym cię również kosmatą dłonią powitać mogła, bo tylko szczera prawdziwa miłość daje szczęście na ziemi.

— Chmura zasępiła czoło Justyny. Doprawdy Konstancjo; nie poznaję cię: spoważniałaś, zmieniłaś zdanie. I ja podobnież niegdyś mniemałam; — lecz, nie prawdziwa miłość, tylko ślepy traf stanowi o szczęściu na ziemi. Wszakże prawdziwie, szczerze kochałam, a czyż miłość uszczęśliwiła mnie!

— Konstancja spojrzała na nią uważnie, i przeraziła się, dostrzegłszy, jak okropnie zmienioną była: chmura nadawała jej twarzy ponury wyraz, podnosząc, bladość policzków. Nie bluźń Justyno, miłość nie uszczęśliwiała cię, to prawda, ale to nie była miłość; było to raczej silne, ogniste uczucie, i wypaliło się, wyniszczyło płomieniem własnym; gdy cicha, nienamiętna zagości w twej piersi, gdy uścisk męża wywoła pogodny uśmiech, to uczucie, które wówczas napełniać cię będzie, można nazwać prawdziwą miłością.

— Poetka, zawołała śmiejąc się szydersko Justyna, kto cię tego nauczył.

— Nie sil się na śmiech, rzekła poważnie Kostusia, bo on ci ból sprawia, a tem mnie nie oszukasz. Zostawmy ten przedmiot i powiedz mi tylko czy kochasz jeszcze Wiktora?

Justyna szybko przyszła do siebie, chciała się oburzyć na tak niedyskretną chęć wdarcia się w jej tajniki, lecz zachowała spokojność.

— Wieszczu, rzekła śmiejąc się znowu, wiesz, iż śmiech mi ból sprawia, to wiesz też zapewne, iż oddawna go zapomniałam.

— Nienawidzieć go muszę?

— Nie zgadłaś; jest mi zupełnie obojętnym.

— Tem lepiej, rzekła, tem lepiej dla was obojga. Ja zawsze wiedziałam, iż ta miłość szczęścia nie przyniesie. I Wiktor kochał cię niegdyś namiętnie, a jednak miłość Antosi przeniósł nad twoją, i dziś szczęśliwym jest zupełnie.

— Droga Justyno, bądźmy szczeremi. Niegdyś zraziłam cię, radząc, byś wytrąciła z serca tę miłość, bo inaczej szczęśliwą nie będziesz; dziś sama przyznałaś słuszność słów moich:

— Pamiętaj, iż przeznaczeniem kobiety jest: uszczęśliwiać i być tem szczęśliwą.

— Doprawdy, nie rozumiem cię, słyszę, że mi przypominasz przeznaczenie kobiety; prawda, że po większej części takiem ono być powinno, lecz iluż skazanych jest na to, by, ani posiąść szczęścia, ani uszczęśliwić sobą nie mogły; do rzędu tych ostatnich ja należę.

— Ta tylko, która się dobrowolnie zrzeka swej misji, która podda się zwątpieniu lub lekkomyślności, jest wykreśloną z koła przeznaczeń kobiety. Dziś, gdy już przebolałaś dawne uczucie, w twem sercu jest próżnia, ukochaj znowu cichą spokojną miłością, a jej promienie rozjaśnią twą przyszłość.

— Doprawdy, same zagadki; przyrzekłaś być szczerą, mów lepiej od razu, bo widzę, że masz cel jakiś, którego pojąć nie mogę.

— Zgadłaś, droga Justyno, otóż powiem ci otwarcie. Jeden z mych znajomych, dostatni, porządny człowiek pokochał cię szczerze, a dowiedziawszy się, że jesteś mą znajomą, prosił, bym w imieniu jego spytała, czy zechcesz oddać mu twą rękę?

— Dziwny jakiś człowiek ten twój znajomy — rzekła Justyna ze śmiechem, i któż to taki, co podobną propozycję robić mi może, — śmieszne pytanie — czy oddam rękę temu, którego nigdy nie widziałam — chyba to twoje żarty.

— Nie, Justyno, niezręczną tylko jestem w roli posła, czy swata, zapomniałam powiedzieć, że znasz go również dobrze. Jestto pan Leon G.

— Pan Leon? — a co, czy nie zgadłam, iż wszystkie twe morały i cała powaga zmierzały do figla; chciałaś mię podejść nieznacznie, nie udało się — wstyd, wstyd — wołała, śmiejąc się wesoło. Czyś zapomniała jak przed kilku laty dokazywałaś na jego weselu, pani R. lękała się o twe zdrowie-

(Ciąg dalszy nastąpi.)

...erdzić, że we wszystkich zakątkach naszej ziemi, tą jedną przejęto się myślą: że tylko hart ducha kruszy okowy, że każda zdobycz naszego rodaka na polu nauki i pracy, to nowa chorągiew na grzbiecie wroga zatknięta, każdy zaskarbiony przez nas grosz, to nowa dźwignia w walce o byt, a każda usługa oddana przez nas ludzkości, to jeden więcej ociosany łom granitu na przyszły Gmach Polski.

Tak dzisiaj Polacy rozumieją swoją pracę odrodzenia i swoje stanowisko w Ludzkości.

Jakże strasznie, jak haniebnie odbija wobec tego programu, okrucieństwo, jakiego się świat na nas dopuszcza!

Rozszarpani przez łupieżców będących między sobą wrogami, przedstawiamy jedyne w świecie zjawisko, że gdy ciemięzcy nasi są z sobą w rozterce, — my niedotknięci niczem w ich sporze, — jesteśmy zmuszeni mordować brat brata, syn ojca lub ojciec syna!

Żaden język nie znajdzie wyrazu na napiętnowanie ohydy, aby, wyzuwszy naród ze wszystkiego: z samodzielności, ze swobody pracy, wiary i języka a pragnąc mu wydrzeć nawet i nadzieję, — wystawić do boju dwa oddziały wojska z dzieci jednej matki rekrutowane i pchając je całą siłą wszystkich swojich bagnetów, zagrzewać po jednej i po drugiej stronie, do br tobójczej rzezi, odgłosem najmilszego ich duszy hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła!“

— Jak to wszystkim nam wiadomo, miało miejsce w ostatniej wojnie prusko-austrjackiej, a musiałoby się powtórzyć w każdej.

Niema tak zakamieniałego serca, któreby się nie wzdrygnęło na myśl podobnej zbrodni!.... Jakże blednie wobec tego obrazu przymus wywarty na Wilhelmie Tellu, by strzałą z łuku puszczona strącił jabłko z główiny swego dziecka za cel mu postawionego!...

A jednak wstrętne to okrucieństwo zrobiło swobodę Szwajcarji!

Więc bracia! nam wątpić nie wolno, że wrogowie nasi muszą się ulęc Bożego palca za podobną dzikość, a świat cywilizowany nie zniesie na sobie tego hańbiącego piętna!

Ale ażeby dojść do takiego poczucia obowiązków, jakie mamy obecnie i dążyć do odrodzenia się na zewnątrz, takiemi jak uwydatniłem drogami, trzeba było najpierw, całkowicie niemal odrodzić się na wewnątrz, to jest w nas samych.

Trzeba było nam się wyzbyć mnóstwa niedostatków, wad i przesądów towarzyskich, które się składały na naszą społeczną słabość.

Nawykli przez długie wieki żyć jak na posterunku, w gotowości do odparcia najazdów to z Zachodu, to z Północy, to barbarzyńskich hord od Wschodu, tylko to jedno zajęcie poczytywaliśmy za zaszczytne: łokieć i miarka były nam wstrętne, rzemiosło uwłaczającem przemysł nieodpowiednim.

Junactwo, właściwe i pożądane na polu bitwy, przenosiło się i przeniosło do towarzyskich stosunków. Ztąd samowola, pomiatanie innych stanów, lekceważenie najważniejszych inicjatyw, zuchwalstwo, rostrój, rozprzężenie i....... z konieczności słabość!

Obecnie wszystko się to przeobraziło. Wszyscy się biorą do pracy i to do każdej, jaką znajdują; wzrasta przez to dobrobyt; za nim podnosi się poziom wykształcenia, wyprowadzający na widownię nowe zupełnie siły, i w ciągu dwóch ostatnich pokoleń, pomimo najwyższego ucisku, dokonano tak olbrzymiego postępu, że w żadnej dziedzinie działalności, nie ustępujemy przodującym narodom.

Gdzie zaś i życie narodowe może się przejawiać swobodniej, jak to ma miejsce w Galicji, — składamy także bezustannie dowody społecznej karności, której nadewszystko brakło. Objaw też to najwyżej pocieszający.

Określając położenie jednem słowem widzimy, że Polacy w kraju żyją skupieni w sobie, zapracowani, wyczekujący.

Nie jest to bynajmniej rezygnacja, — jakby to może wrogowie nasi chcieli sobie tłumaczyć, — to jest dojrzałość.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości polityczne.

ZIEMIE POLSKIE.

— W Brunszwałdzie pod Sztumem zwołano na dzień 14 bm. zebranie wyborcze, na którem miał przemawiać dziś już wybrany posłem p. Donimirski z Zajezierza.

Wójt miejscowy p. Diewitz wysłał na to zebranie żandarma z rozkazem, żeby natychmiast zebranie rozwiązał, jeżeli Polacy będą po polsku obradowali. Żandarm też wśród ogólnego oburzenia zażądał, aby po polsku nie mówiono.

„Gazeta Tor.“ słusznie zwraca uwagę, że już w 1876 r. śp. Hjacenty Jackowski z Jabłowa wyprocesował, że policja nie może przepisywać obywatelom, jakim językiem chcą przemawiać na wiecach.

Nowy to dowód, że i przy „nowym kursie“ Niemcy traktują nas tak, jak gdyby dla nas Polaków żandarmi pruscy układali konstytucją, a nie państwo pruskie.

Ci, którzy wiec zwołali, zaskarżą o to p. Diewitza i żandarma do sądu wydziałowego.

— „Posener Tagebl.“ donosi, że w najbliższym czasie rozparcelowane zostaną zakupione przez Komisją kolonizacyjną następujące wsie w W. Ks. Poznańskiem: Kowalewo w powiecie pleszewskim, Głuchowo w pow. koźmińskim i Lednagóra w powiecie gnieźnieńskim; w Prusach Zachodnich zaś: Ryńsk w powiecie wąbrzewskim, Barchnowy w powiecie starogardzkim i Tylice w powiecie lubawskim.

Kowalewo ma 393 hektarów obszaru, Głuchowo 411, Lednagóra 940, Ryńsk 3778, Barchnowy 397 i Tylice 359. Wszystkie powyższe wsie mają razem 6276 hektarów, a więc więcej aniżeli jednę milę kwadratową. Mają zaś być rozparcelowane pomiędzy Niemców ewanielików.

NIEMCY.

— Ks. Bismarck — występuje znowu w „Hamb. Nachr.“ przeciw projektowi wojskowemu. Zdaniem byłego kanclerza nie wykazano dotychczas ani politycznej, ani militarnej konieczności reformy, oraz nie zdementowano głosów, które w projekcie dopatrują się obniżenia jakościowej wartości wojska i uszkodzenia całego życia ekonomicznego.

— Do pism prowincjalnych donoszą z Berlina, że sejm pruski zbierze się w dniu 10 stycznia i obradować będzie nad poprawieniem bytu nauczycieli ludowych. Następnie rozpoczną się obrady nad etatem.

— Do Kolonji nadeszło już urzędowe zawiadomienie z Rzymu od Kardynała Rampolli o blizkiej nominacji Arcybiskupa Krementza Kardynałem.

ANGLJA.

— Zamach dynamitowy w Dublinie w Irlandji. W samą gwiazdkę w nocy o godz. 11 popełniono w Dublinie straszny zamach dynamitowy. Początkowo sądzono, że zamek dubliński zostal w powietrze wysadzony. Eksplozja była okropną. Później przekonano się, że nie zamek, ale część głównego gmachu policyjnego wyleciała w powietrze. Z ludzi został zabity tylko jeden policjant, niejakiś Sinnot, który nadepnął nogą na maszynę piekielną. Gdy podniesiono go z ziemi, miał jednę nogę zupełnie zgruchotaną drugą oderwaną od ciała, a twarz pokaleczoną do niepoznania. Kto jest sprawcą piekielnego tego dzieła, nie wiadomo. Mówią jednak, że są nimi członkowie związku irlandzkiego tak zwanego „Niezależnych.“

Wysadzili oni część gmachu policyjnego, ale mieli rzeczywiście zamiar wysadzić zamek dubliński, gdzie mieszka Morley, sekretarz państwowy Irlandji.

Piekielny zamach wywołał w całym narodzie irlandzkim wielkie zaniepokojenie i wzburzenie. Irlandczycy mają się też czego obawiać. Bo właśnie w czasie, w którym sędziwy Gladstone pracuje nad tem, ażeby przyznano Irlandji ustępstwa i łagodniej z ludem irlandzkim się obchodzono, stała się owa straszna i piekielna rzecz. Wrogowie Irlandji będą mieli teraz powody sprzeciwiać się Glastonowi, który i bez tego miał już dosyć wrogów.

HOLANDJA.

— W różnych gazetach pojawiły się ostatniemi dniami wieści o wybuchu groźnych wewnętrznych niepokojów w północnej Holandji. Według wczorajszego urzędowego telegramu z Amsterdamu, donosienia odnośne mają być znacznie przesadzone. W kilku gminach wiejskich prowincji Groningen przyszło do buntów, wywołanych przez robotników nie mających zatrudnienia; gdzieniegdzie zaszły i krwawe starcia. W kilku miejscach zburzono drzwi i okna w gmachach urzędowych, tu i owdzie strzelano z rewolwerów — ale zabitych i rannych w skutek strzałów nie było. Wojska wkroczyły wreszcie i użyły białej broni — przyczem raniono kilka osób, a pewną liczbę najkrzykliwszych przyaresztowano.

Ruch w Towarzystwach.

* Posiedzenie Tow. polsko-kat. robotników w Schönebergu, odbędzie się w niedzielę 8 stycznia przy Steinmetz-Strasse nr. 76, na które członków i gości mile zapraszamy.

Zarząd.

—

* Tow. Polsko-Centralne urządza w niedzielę dnia 1 stycznia, zabawę przy Grünstr. 8 w lokalu „Zum alten Barden“. O łaskawy współudział szan. rodaków zamieszkałych w Berlinie i okolicy uprasza Zarząd.

—

* Walne zebranie Tow. św. Jadwigi w Friedrichsbergu odbyło się 11 bm., na którem został następujący zarząd obrany: Przewodniczący p. Molski, zastępca p. Karpiński, sekretarz p. Grzelachowski, zastępca Fr. Matuszewski, skarbnik p. Franciszek Żok, zastępca p. Gorel, gospodarz zabaw St. Grzelachowski, zastępca Józef Matuszewski, ławnicy: Janiszewski i Czerwiński.

Fr. Grzelachowski,
sekretarz.

—

* Niniejszem podajemy do wiadomości, iż posiedzenie Tow. św. Kazimierza w Nowy Rok, 1 stycznia nie wypada, odbędzie się ono w lokalu posiedzeń o zwykłym czasie. Do załatwienia są jeszcze bardzo ważne sprawy, względem roczn cy, która się odbędzie 7 stycznia pr. Prosimy o jaknajliczniejsze stawienie się członków jako też i gości. Zarząd.

KALENDARZ.

Sobota: Sylwestra i Melanji p.
Niedziela: **Nowy Rok.**
Poniedziałek: Makary op.
Wtorek: Genowefa p.
Środa: Tytus b. Grzegorz.

Wiadomości potoczne.

Berlin, dnia 30 grudnia 1892.

Rodzice, wychowujcie dzieci swe na dobrych Polaków i Katolików!

Z Berlina.

O gazeciarzu pisze jeden stary gazeciarz co następuje: Prawdziwy gazeciarz, który swe zęby na gazecie poszczerbił, nie jest znarowiony i nawykł daleko więcej do nagany, nieltościwej i częstokroć nierozumnej krytyki, prześladowania i t. p. aniżeli do pochwały i uznania. Lecz znosi on wszystko z dobrym humorem, jeśli go posiada i zadawalnia się własnym przekonaniem, że spełnił swą powinność dziennikarską, że tego, który na to sobie zasłużył, porządnie na piasku osadził. Publiczność znakomicie umie ochraniać żurnalistów przed niebezpieczeństwem pochwały, nie chwaląc ich nigdy, jeżeli się w gazecie dobry jaki artykuł znajduje, który miał szczęście znaleść łaskę w oczach czytelników, to ma się rozumieć, że mówią: tego redaktor nie pisał, to pisał jakiś „uczony“ albo parlamentarjusz jaki. Jeżeli zaś jest jaki artykuł nieznośny, pewnie go nie kto inny, jeno redaktor sam pisał. Tak więc redaktorowi pochwała nigdy się nie dostanie i zmuszony jest, bardzo potulnie się zachowywać i nie być zarozumiałym a broń Boże, przypuszczać, że mógłby mieć trochę więcej oleju w głowie, aniżeli najnierozsądniejszy jego czytelnik. — Oj prawda to! takie to piękne i przyjemne życie biednego redaktora.

— **Ciągnienie** wszystkich czterech klas 188 królewskiej loterji pruskiej ustanowiono w terminach następujących: klasy I dnia 3 stycznia, klasy II dnia 14 lutego, klasy III dnia 20 marca i klasy VI dnia 6 maja rp.

— **Najprzew.** Ks. Biskup dr. Kopp. otrzymał od cesarza austrjackiego bardzo wysoki order „żelaznej korony“ pierwszej klasy, a z nim razem szlachectwo. W środku owego orderu znajduje się napis łaciński, bardzo znaczący: Avita et aucta, co po polsku ma mniej więcej takie znaczenie: „Stare popierać i szerzyć.“ Napis ten jest niejako hasłem dla wszystkich, którzy ten order posiadają. Wszyscy djecezjanie bardzo się cieszą z tego uhonorowania swojego Biskupa.

Z Kraju.

Z W. Ks. Poznańskiego.

— **W** czasie świąt przyszło w kilku miejscach do zaciętych bijatyk. Na Chwaliszewie napadło w niedzielę wieczorem pewnego rzemieślnika 3 robotników i tak pokaleczyło go nożami, że nieszczęśliwego musiano odwieźć do lazaretu miejskiego. Sprawców dotąd nie odszukano. Dnia następnego przyszło znowu do bijatyki zaciętej na Wronieckiej ulicy pomiędzy kilku chłopakami wiejskimi. Trzech z nich zostało, tak niebezpiecznie poranionych, że musiano ich odwieźć do lazaretu.

— **Podług** poznańskiego „Tageblatu“ zostało w przeciągu 1892 roku przez Komisją kolonizacyjną pobudowanych 13 szkół elementarnych, a mianowicie 12 ewanielickich i 1 katolicka (ostatnia w Sławoszewie w powiecie jarocińskim.) Przy szkołach tych została odpowiednia liczba nauczycieli ustanowioną. W przeciągu krótkiego czasu ma być jeszcze 7 nowych takich szkół pobudowanych.

— **Buk** W mieście naszem zebrały tutejsze panie polskie znaczniejszą kwotę pieniężną i sprawiły za nią ubogim dzieciom gwiazdkę, składającą się z chleba, orzechów, jabłek, pierników itd.

— **Trzemeszno.** Tutejszy młynarz p. Szymański sprzedał swój wiatrak za 3225 marek młynarzowi p. Baranowskiemu.

— **Krobia.** Od 7 stycznia p. r. będzie i w mieście naszem udzielał pensjonowany nauczyciel p. Budzyński tutejszym dzieciom polskim prywatnej nauki języka polskiego i to 4 godziny tygodniowo. Dozór nad nauką polską będą mieli panowie: Gładysz, Formanowski i Maćkowiak.

— **W roku** bieżącym odprawiło się w archidjecezjach gnieźnieńsko-poznańskich 20 misji, a mianowicie: w Dakowach Mokrych, Buku, Lissewie, Strzelnie, Czerwinie, Mieściskn, Książ,

G nieźnie, Boruchowie, Czeszewie pod Ł. eknem, Tucznie, Kostrzynie, Czełmcach Morzewie, Ostrorogu, Parchaniu, Jarocinie, Targowej Górce, Miłosławiu i Stęszewie.

Z Prus Zachodnich.

— **Wisła** zamarzła pod Grudziądzem i Chełmnem; w ostatnim miejscu odbywa się transport na łodzie dniem i nocą. Na Wiśle pod Gdańskiem lód stanął także, lecz za słaby, by zniósł transport. W Bonsacku odbywa się przewóz osob i paczek za pomocą parowca.

— W **Gostoczynie** pod Tucholą igrał parobczak Rybarczyk z nabitą fuzją w stajni tak nieostrożnie, że strzał padł i zabił na miejscu obok stojącego pastucha Neumanna.

— **Z** Malborskiego. Młynarz Thim w Czerwonej budzie, znany w całej okolicy dziwak i odludek, umarł osamotniony w swem pomieszkaniu, tak że nikt o tem nie wiedział Dopiero listonoszowi podpadło na 4 dzień, iż listy pozostały nietknięte, które na pewnem kładł miejscu. Gdy drzwi wywalono, znaleziono starca bez życia.

Ze Szląska.

— **Zabrze.** Pewna kobieta podała swemu mężowi przez pomyłkę zamiast flaszki z gorzałką flaszkę z salmiakiem. Mąż, nie zauważywszy pomyłki, wypił i naturalnie mocno się poparzył. Obecnie leży ciężko chory i ma być operowany.

— W **Gliwicach** chcą założyć konwikt dla katolickiej młodzieży, która się w gimnazjum uczy. Za staraniem Przew. ks. prob. dr. Chrząszcza z Pyskowic utworzyło się w tym celu towarzystwo, aby zbierać fundusze na konwikt. Dotąd mają w kasie 2500 m. Dopiero wtedy konwikt się otworzy, gdy zbiorą 30 tysięcy marek.

— **Tarnowskie Góry**. Gospodarz jednej z tutejszych karczem wyrzucił pijanego robotnika, kiedy tenże hałasować zaczął, za drzwi, i tak silnie czy nieostrożnie, że robotnik, padłszy na ziemie, już więcej nie powstał, Gospodarza osadzono za to w więzieniu.

Ze świata.

— W **Hamburgu** zaszły ostatniego Czwartku po dość długiej przerwie znowu cztery wypadki cholery. Jeden z dotkniętych zarazą umarł jeszcze tego samego dnia. Znak to, cholera nie ustąpiła jeszcze zupełnie i że się jej powrotu z nastaniem wiosny należy obawiać.

— Maski. W Hamburgu istnieje kilka fabryk masek zapustnych, rozchodzących się po całej Europie. Towar jest wyrabiany na kilka miesiecy przed sezonem, a więc zacząwszy od lipca. Lekarze energicznie występują przeciwko używaniu tych masek, z uwagi, iż były fabrykowane w porze najwyższego rozwoju zarazy w tem mieście.

TO I OWO.

— **Modły** świata katolickiego za Polskę. Bractwo Apostolstwa Serca Jezusowego, szeroko rozgałęzione po całym świecie katolickim, ma swoje organa perjodyczne, w różnych językach wydawane i zawierające, obok wiadomości i rozprawek okolicznościowych treści religijnej, zawsze intencja, na jaką z polecenia Kardynała, protektora Bractwa, a za zgodą Ojca św., w każdym miesiącu mają być ofiarowano modły wszystkich stowarzyszonych. Intencje te dają poniekąd wskazówkę, co w dawnej chwili Głowa Kościoła uważa za najpilniejszą duchową potrzebę świata katolickiego. Obecny miesiąc grudzień przeznaczony specjalnie został na modły za katolicką Polskę. Właśnie wyszedł zeszyt miesięcznika, wychodzącego w Tuluzie, pod tytułem: „Le messager du coeur de Jésus“, i spotykamy w nim na naczelnem miejscu artykuł „La catholique Pologne“, w którym treściwie i w głównych rysach wiernie przedstawiono historyczne zasługi narodu jako przedmurza chrześcijaństwa, oraz obecne jego udręczenie i potrzeby, dając świadectwo jego wytrwaniu we wierze, mimo wszelkich prześladowań i pokus. Autor opiera się na dziełach poważnych, jak: Lescoeura „L'eglise catholique en Pologne“, mowy Mermillauda, broszury Montalemberta, allokucje papiezkie Piusa Kardynała Wisemana, relacje Mansfielda, artykuł Martinowa „O zbrodni chełmskiej“, mowy ks. Prusinowskiego itd. Tekst, napisany ciepło i wymownie, zdobią ryciny, z których jedna przedstawia pamiątki po Sobieskim, druga katedrę św. Jana w Warszawie. „Messager“ rozchodzi się w krociowych egzemplarzach. Oprócz edycji francuskiej istnieje 25 innych wydań tego pisemka w najrozmaitszych językach europejskich i azjatyckich. Samych dyrekcyj miejscowych Bractwa liczą przeszło 50,000 po różnych miastach świata. Nakład jednego tylko wydania polskiego „Intencji Apostolstwa“ dochodzi do 130,000 egzemplarzy. Z tych cyfr łatwo ocenić ogrom siły modłów, które dzięki pieczołowitości o nas i ojcowskiem sercu Papieża Leona XIII ze wszystkich stron świata z miljonów piers. i ust wznoszą się przez cały miesiąc bieżący do nieba za cierpiącą i uciśnioną Ojczyznę naszą.

Moje

szczere życzenia świąt wesołych i Nowego Roku przesyłam braciom mojim Polakom na obczyźnie.

Wam tu bracia ziomkowie,
Przysyłam życzenia,
Raczcie przyjąć, choć owe
Małego znaczenia,
Nie zważajcie bracia,
Na serce prostacze,
Które do was z ufnością,
I szczerze kołacze,
Chociaż jestem daleki
Od stanu waszego,
Ale wam życzę zdrowia,
Szczęścia pomyślnego,
Niechaj wam w nowym roku
Losy kwitną Rajem,
Łamię się z wami opłatkiem,
Mych przodków zwyczajem,
Niech wam tu szczęście płynie
Jako Wisłą woda,
A u nas bracia zakwitnie,
Jedność, miłość, zgoda.
Chce, być z wami połączony,
Myślami i czynem,
Jeśli mną nie pogardzicie,
Prostym włościaninem.

Wasz brat i ziomek
Maciej Szarek,
włościanin z Galicji.

FRASZKI.

NA LEKCJI.

— Jeżeli twój ojciec wyjdzie o godzinie 6-tej z domu za interesem i w przeciągu dwóch godzin załatwi go — to o której godzinie powróci?.

— O czwartej rano!

— Jakto, — przecież wyszedł za interesem o 6-ej i w przeciągu dwóch godzin go załatwił!

— Tak — ale tatuś każdy interes musi „oblać“.



W kosciele św. Piusa przy Pallisadenstrasse nr. 78 odbywa się w każdą niedzielę i święto o godzinie 10-tej nabożestwo z polskiem kazaniem.

Ceny zboża i płodów rolniczych.

(Zboże za 1000 kilogr.)

Berlin, dnia 29 grudnia.

Pszenica mr 144—155 Zyto mr. 128—1.. Jęczmień mr 115—165 Owies mr. 135—154 Groch mr 153—205 Wyka 100 kilogr. mr. —— Okowita w miejscu, bez becz. (50-ta) mr 50,8—00,0, (70-ta 33,0—00,0.

Ceny targowe w Berlinie.

z dnia 28 grudnia
wedle podania król. prezydjum policyjnego.

Słoma prosta	100 kilo	od	4,65 —	3,80
Siano	„	„	7,60 —	5,20
Groch	„	„	40,00 —	25,00
Groch biały	„	„	50,00 —	20,00
Soczewica	„	„	80,00 —	30,00
Kartofle	„	„	6,00 —	4,00
Wołowina od ćwiatki	1 kilo	„	1,60 —	1,00
„ od brzucha	„	„	1,40 —	0,90
Wieprzowina	„	„	1,50 —	1.10
Cielęcina	„	„	1,60 —	0.90
Skopowina	„	„	1,50 —	0,80
Masło	„	„	2,80 —	1,80
Jaj	kopa	„	6.00 —	3,00
Karpie	1 kilo	„	2.40 —	1,20
Węgorze	„	„	2,80 —	1.20
Sędacze	„	„	2,40 —	0,80
Szczupaki	„	„	1,80 —	1.00
Okonie	„	„	1,60 —	0,70
Liny	„	„	2,40 —	1.00
Leszcze	„	„	1,40 —	0.80
Raki	kopa	„	8.00 —	2,00

Za niżej podane reklamy i ogłoszenia nie bierze redakcja żadnej odpowiedzialności.

SPIS TOWARZYSTW POLSKICH.

Płaci się, przy zamówieniu najmniej na 6 miesięcy, od wiersza 10 fenigów miesięcznie z góry.

BERLIN.

Posiedzenia Tow. Naukowego Polaków w Berlinie odbywają się co czwartek o godz. 8 i pół wiecz. przy Friedrichstr. 111. — Stały adres Tow. i Czytelni: Borsig-Str. 32A. IV. Książki wydaje się co wtorek i piątek od 7-8 w. Prezes Józef Ernest. Bergstr. 48.

Ćwiczenia „Tow. gimnastycz. Sokół“ odbywają się regularnie co piątek o godzinie 8—10 wieczorem w ćwiczni miejskiej. Neue Friedrichstrasse (hinter der Garnisonkirche). Posiedzenia odbywają się regularnie co piątek po 1-szym i po 15-tym każdego miesiąca przy Kl. Präsidentenstr. 7 „Herold“. Prezes p. St. Morgenstern, Simeonstr. 31.

Goście mile widziani. Zarząd.

Tow. przem. Piast odbywa posiedzenia co sobotę przy Zehdenickerstr. 12a u p. Wieczorka. Przew. p. Skurzewski, Stettinerstr. 4.

„Tow. Katol. Robotników Polskich“ odbywa posiedzenia co sobotę o godzinie 8 i pół wieczorem przy Skalitzre-Str. liczba 126. Przewodniczący p. Fr. Zalachowski, Veteranenstr. 8. Wszelkie przesyłki należy na ręce przewodniczącego nadsyłać.

Tow. Obywateli Polskich odbywa posiedzenia w poniedziałki przy Gr. Frankfurterstr. 30. Przew. p. Hennig, Engel-Ufer 5.

„Tow. Wulkan“ odbywa posiedzenia w poniedziałki o g. 9 w. przy Hozlmarktstr. 10 u p. Tomaszowskiego. Przew. p. F. Tyrakowski, Pücklerstr. 59.

Tow. Orzeł odbywa posiedzenia w soboty przy Koppenstr. 58 u p. Wurl. Przewodniczący p. Trzybiński, Langestr. 29.

Tow. św. Kaźmierza odbywa posiedzenia w niedziele o godzinie 8 przy Thurmstr. Arndt's Brauerei. Przew. p. Tischler, Tieckstr. 10.

„Tow. Kupców Polaków odbywa posiedzenia co środę o godz. 10 wiecz. przy Landsberger-Str. 82 Albert's Restaurant. Przew. p. Choynacki, Gr. Hamburgerstr. 9.

Korespondencje tyczące się naszego towarzystwa, upraszamy adresować do prezesa p. Choynackiego. Korespondencje zaś starających się o posady w Berlinie jakoteż doniesionia Szan. kupców o wakających gdziekolwiek posadach, prosimy adresować do biura naszego wywiadowczego przy Księgarni Polskiej p. Leopolda Eber w Berlinie NO. ulica Neue Königstr. 60.

Tow. Polskich Piekarzy odbywa posiedzenia w czwartki o 3 g. po poł. przy Gr. Frankfurterstr. 11. Przew. p. Moczyński, Falkensteinstr. 12. Miesięczne posiedzenia pierwszą niedzielę po pierwszym.

Kółko śpiewaków z Przemysłowców odbywa lekcje co czwartek o godz. 9. w lokalu p. Wienicke przy Alte Jakobstr. 83. Dyrygent p. A. Rutkowski, City-Passage, Dresdenerstr. 52-53, mieszkanie 33.

Tow. Narodowe wzajemnej pomocy odbywa swe posiedzenia co środę przy Gr. Frankfurterstr. 11 Przew. p. L. Grylewicz, Weidenweg 97. Ogród znajduje się przy Petersburgerstr.

Tow. Młodzieży Jagiellońskiej pod opieką św. Alojzego odbywa posiedzenia co niedzielę o godz. 5. lekcje spiewu o 4 przy Zehdenickerstr. 12a u p. Wieczorka. Przew. p. E. Janiszewski, Wolgasterstr. 8.

Tow. Polsko-Centralne odbywa swe posiedzenia co środę o godzinie 9 przy Grünstr. l. 8 „Zum alten Barden“. Przew. p. E. Hermański. Brunnenstr. liczba 96.

Koło spiewackie polskie odbywa swe lekcje co środę wieczorem o 9 godz. przy Annenstr. 9 (Protz Restaurant). Dyrygient p. Męclewski, Dresdenerstr. 52-53 mieszkanie 2. Posiedzenia co drugą niedzielę po pierwszym.

Tow. Polek Gwiazda w Moabicie odbywa posiedzenia co niedzielę o g. 7 w. przy Wilsnackerstr. 63 Moabiter Casino. Przew. p. Kawecka, Bandelst. 30.

Tow. Polek Wanda odbywa posiedzenia w niedziele o g. 7 przy Thurmstr. róg Stromstr. „Arndt's Brauerei“. Przewodnicz, p. Tischler, Tickstr. 10. Goscie Towarzystwa mają wolny wstęp do ogrodu.

Tow. Polek p. op. św. Józefa odbywa posiedzenia co niedzielę o g. 6 wiecz. przy Koppenstr. 58 (Wucher). Przew. p. N. Eiffert, Kl. Andreasstr. 20.

Tow. Polskich Obywatelek odbywa posiedz. co niedzielę przy Gr. Frankfurterstr. 11. Przewodnicząca pani E. Masiota, Fürstenwalderstrasse 18.

Rixdorf. „Tow. Katol. Robotników Polskich“ odbywa posiedzenia co drugą niedzielę o godz. 7 wiecz. przy Bergstr. 133. Przew. p. Pawel Wlekliński, Berlinerstr. 69.

Weissensee. „Tow. Polsko-Katolickie św. Stanisława“ odbywa posiedzenia co drugą niedzielę przy Sedanstrasse. 57. Przew p. Michałowicz, Sedanstr. 30.

Friedrichsberg. „Tow. Polsko-Katolickie św. Jadwigi“ odbywa posiedzenia w niedziele po 1. i 15. o g. 7 w. przy Proskauerstr. róg Frankfurter Allee. Przew. p. Molski, Weidenweg 77.

Schöneberg. Tow. Katol. Robotników Polskich“ odbywa posiedzenia co niedzielę po 1. i 15. każdego miesiąca o godzinie 6 w. w lokalu przy Steinmetzstr. 76. Przew. p. K. Kuczyński, Möckernst. 119

Kalkberge-Rüdersdorf. Tow. polsko-katolickie św. Izydora odbywa posiedzenia co 2-gą niedzielę o godz. 3 po południu przy Schulst. 45. Missler. Przew. p. Racki, Hobestr. 5.

Helbra (Saksonja). Tow. Polsko-Katolickich Robotników odbywa swe posiedzenia co niedzielę po 15-tym każdego miesiąca. Przew. p. Migdalski, Ziegelroderweg 3.

Ahlsdorf. Tow. Robotników Katolickich odbywa swe posiedzenia co drugą niedzielę o godzinie 5 po południu w lokalu p. Nohle. Przew. p. Włodarczak.

PROSIMY CZYTAĆ, BO TO DOBRA WIADOMOŚĆ DLA WSZYSTKICH!

„Goniec i Iskra"

Czasopismo ilustrowane wychodzi we Lwowie od lat szesnastu. Posiada niezmiernie obfitą, ciekawą, pożyteczną treść, wśród której z a w s z e d r u k u j e p o w i e ś c i.

Nikt się więc nie znudzi każdy się pokrzepi. Będzie mu w duszy i na sercu lepiej.... Zimno nie wieje od „Iskry i Gońca" — Do piersi ludzkiej śle promienie słońca! Co dobre, piękne, na szpaltach nie zgaśnie Dobre poglaszcze — złe na odlew chłaśnie.

„Goniec i Iskra" zamieszcza ilustracje portretowe i dowcipne szkice humorystyczne. Wraz z o s o b n y m d o d a t k i e m i l l u s t r o w a n y m, wychodzi cztery razy na miesiąc. Dla prenumeratorów rocznych, i półrocznych, o s o b n e p r e m j e b e z p ł a t n e. Nadsełający prenumeratę roczną (16 marek), oprócz całorocznej przesyłki „Gońca i Iskry", otrzymają natychmiast trzy zeszyty illustrowanych „K l e j n o t ó w h u m o r u, s a t y r y i d o w c i p u p o l s k i e g o", oraz powieść w trzech częściach M. D. Chamskiego p. t. „Naszo życie": Nadsełający półroczną prenumeratę (8 marek) otrzymają tylko trzy zeszyty illustrowanych: „K l e j n o t ó w h u m o r u, s a t y r y i d o w c i p u p o l s k i e g o". Prenumeratę przesyłać można w każdej chwili: numera z początkiem drukujących się powieści przesyłają się bezpłatnie. Prenumerata kwartalna wynosi 4 m a r k i. Nadto w s z y s c y a b o n e n c i, otrzymują natychmiast b e z p ł a t n i e **Numer pamiątkowy**, zawierający wizerunki **całego wojska polskiego** (oficerów i żołnierzy) wraz z portretem ostatniego obrońcy Warszawy: j e n e r a ł a S o w i ń s k i e g o. Prenumeratę najdogodniej przesełać w listach rekomendowanych, lub przekazem pocztowym pod adresem:

Administracja „Gońca i Iskry" Lwów ulica Kraszewskiego 23.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za niżej podane ogłoszenia płaci się od wyrazu 2 fenigi, od wyrazu w pierwszym wierszu 5 fenigów.

„20 m. nagrody" dostanie ten, który czarny paletot pana Kalas napowrót przyniesie. Ów paletot zginął w towarzystwie „Polek" na Niederwallstr. 11, a zamiast niego, został inny brunatny paletot. Rodacy, którzy o owem paletocie wiedzą, proszę się zgłaszać do Redakcji „Gaz. P.

Dwóch panów na stancję przyjmie od zaraz Adamowicz, Dresdenerstr. 76 podw II. wchód IV.

Panne na stancją przyjmie od zaraz, Neue Rossstr. 23 IV. Winkler.

Restauracja w dobrym położeniu w pobliżu kościoła św. Piusa jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższo wiadomości w Eksp. „Gaz. Polskiej".

Pana na stancję przyjmie od 1 grudnia Smoliński, Sophienstr. 14 dom pop. parter.

Nakładem i drukiem F. Załachowskiego w Berlinie. Redaktor odpowiedzialny F. Załachowski w Berlinie.